Nr. 217. We Lwowie Sroda dnia 22. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Hassenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 21. września.

Zazdrosnem okiem spoglądamy dziś na drugą połowę monarchji. Węgry, złączone z Austrją w jedną całość pod względem prawno politycznym, rządzone są na wewnątrz na tych samych co Austrja zasadach konstytucyjno-parlamentarnych. Sejm węgierski ma w ogólności te same atrybucje i te same prawa co przedlitawska Rada państwa, a jednak życie parlamentarne i konstytucyjne żywszem pulsuje tam tętnem, przecież znać, że tylko po tamtej stronie Litawy istnieje parlamentarna reprezentacja, która pojmuje należycie swe powołanie i bierze żywy udział we wszystkich sprawach, dotyczących narodu węgierskiego, choćby tylko pośrednio.

Podaliśmy wczoraj w dosłownem brzmieniu interpelacje wniesione w Sejmie węgierskim do Rządu w sprawie bułgarskiej. Z obu stron Izby, z prawicy i z lewicy udano się do Rządu z żądaniem objaśnienia stanowiska monarchji austro-węgierskiej w obec ostatnich wypadków na półwyspie bałkańskim.

Fakt, że interpelacje te wyszły nietylko od skrajnej lewicy, ale także ze strony tak poważnej, jak byłego członka gabin. hr. Andrassy'ego, daje im właściwe piętno i świadczy, że nie miały one być czczą demonstracją, obliczoną jedynie na to, aby przysporzyć kłopotów Rządowi, ale że naród węgierski uczuwa prawdziwą i rzeczywistą potrzebę porozumienia się ze swym Rządem w sprawach najżywotniejszych interesów swoich.

Czytając interpelacje, wniesione przez deputowanego Daniela Iranyiego i Baltazara Horvatha, zdawałoby się, że znikły wszelkie różnice i spory między lewicą a prawicą. Jedna myśl i jedno pragnienie obie ożywia strony. Rzecznik skrajnej lewicy spotyka się w swych zapatrywaniach, obawach, nadziejach, radach a nawet słowach z umiarkowanym i poważnym mówcą prawicy. Iranyi i Horvath jednej są myśli, bo jedno ich ożywia uczucie co do groźnego znaczenia i rozwoju ostatnich wypadków na półwyspie Bałkańskim. Patrjotyczne uczucie Węgrów w świetny dokumentuje się sposób w przemówieniach rzeczników dwu stronnictw, zwykle wrogo usposobionych — i na tę okoliczność główny trzeba kłaść nacisk, od niej otrzymują one właściwe piętno. Interpelacja Horvatha zyskuje na znaczeniu skutkiem podobnej interpelacji Iranyiego, a pytania tegoż zyskują na wadze przez moralne poparcie, udzielone im wystąpieniem Horvatha. Ta zgodna jednomyślność podnosi obie interpelacje, nadaje im wewnętrzną siłę moralną i wynosi je nad zwykły poziom parlamentarnych interpelacyj, które każde Ministerstwo zbywa zwykle kilku nic nie znaczącemi i do niczego nie zobowiązującemi ogólnikami, cechuje je jako prawdziwy i imponujący akt polityczny i parlamentarny, który nie zostanie zapewne bez wpływu na dalszy rozwój wypadków.

Obie interpelacje nie ograniczają się na zwykłych pytaniach o tajemnicach akcji dyplomatycznej, przebija się w nich jasno i wyraźnie program, jakiego się domagają Węgry dla urzeczywistnienia posłannictwa monarchji austro węgierskiej na Wschodzie. Nasi cechowi dyplomaci przyzwyczajali nas do tego i wmawiają w nas ciągle, że reprezentacje narodu nie mogą i nie powinne wywierać bezpośredniego wpływu na bieg polityki zagranicznej. „Naród" z tamtej strony Litawy nie chce widocznie dzielić tego zapatrywania i trudno prawie przypuścić, aby polityka stale i statecznie skierowana przeciw jego usiłowaniom i dążeniom długiem mogła się cieszyć powodzeniem.

Spodziewać się więc należy, że słowa wyrzeczone w Buda-Peszcie nie pozostana bez wpływu na postanowienia dyplomatów, powołanych *ex officio* do kierowania sprawami państw. Jest nadzieja, że dyplomacja z nad Newy i z nad Sprei pojmie i oceni doniosłość interpelacyj budapeszteńskich i zastosuje do nich swoje postępowanie. Odnosimy to w pierwszym rzędzie do księcia Bismarka i do interpelacji Baltazara Horvatha. Jego pytanie o wartości i znaczeniu przymierza austro niemieckiego wydaje nam się arcydoniosłem i z gorączkową niecierpliwością oczekujemy odpowiedzi. Spodziewamy się po p. Tiszy, że nie będzie ona wymijającą.

Niektóre dzienniki donoszą, iż Rząd austrjacki odpowiedział już na notę węgierską w sprawie taryfy cłowej. W odpowiedzi tej miał Rząd austrjacki odrzucić zaprojektowane ze strony węgierskiej cła kompensacyjne i wniósł, aby Rząd węgierski wysłał jak najrychlej swoich delegatów na austro-węgierską konferencję cłową, celem ostatecznego ułożenia taryfy cłowej. Co się tyczy cła od nafty, to ma być Rząd austrjacki gotowym — jak pisze *Neue fr. Presse*—odstąpić od uchwalonego w Izbie poselskiej podwyższenia cła od nafty z 1 zł. 42 ct. na 2 zł. i utrzymać cło stypulowane w pierwotnem przedłożeniu, jeśli w drodze administracyjnej uczynione będzie takie zarządzenie, które umożliwi oddzielne traktowanie i oclenie surowca i nafty rafinowanej.

Donosząc o tem, iż szef sztabu czwartej brygady bułgarskiej i komendant załogi szumlańskiej, kapitan Tiankow, bawi obecnie w Moskwie, podają *Moskowskija Wiedomosti* szczegóły o roli, jaką w ostatniej bułgarskiej kontrrewolucji odegrał Stambułow. Był on uczniem odeskiego seminarjum duchownego, zkąd wydalono go za nihilizm, a nawet w skutek podejrzenia, że uczestniczył w spełnieniu pewnej zbrodni politycznej. Jako nieprzejednany wróg Rosji zjednał sobie Stambułow wysokie stanowisko u księcia Aleksandra. Podczas kontrrewolucji owładnął on telegrafem w Tyrnowie i Beli, odcinając tem samem Rząd prowizoryczny w Sofji od związku z całą prawie resztą kraju, łowiąc depesze tego Rządu i wysyłając falsyfikaty z podpisem członków takowego. Tiankow otrzymał w Szumli z podpisem „Grujew" następującą depeszę: „Zdajcie się na łaskę księcia, w przeciwnym razie będziecie ukarani." Przypuszczając fałszerstwo, Tiankow zażądał, aby Grujew przybył do aparatu, przekonał się wszakże rychło, iż osoba, która mówiła przez aparat, nie była Grujewem. *Wiedomosti* przytaczają inne jeszcze wypadki, w których załoga i reprezentacja miasta Szumli zmistyfikowane zostały przez Stambułowa i Mutkorowa, którzy nadużywali imienia cara. Podczas powrotu księcia Aleksandra do Ruszczuka, gdy wysłany przez załogę szumlańską do tego miasta przebrany oficer widział, jak konsul rosyjski wraz z konsulami innych państw witał i ściskał księcia, musiała załoga sądzić, że powrót księcia jest faktem i że nastąpił z przyzwoleniem cara. Co się stało w Szumli, to się stało w innych miastach Bułgarji. *Wiedomosti* otrzymały zarazem depeszę z Odesy od powracającego do ojczyzny dziennikarza bułgarskiego Teokarewa, który uczył się w Moskwie i dobrze jest znanym w redakcji pisma. Teokarew donosi, że obecny Rząd bułgarski ściga osoby, które rozdzielają pomiędzy ludem depeszę cara do księcia, jako zbrodniarzy politycznych; w rzeczywistości rządzi w dzisiejszej Bułgarji Battenberg. Swiadczy ta relacja organu p. Katkowa, oraz końcowa uwaga, że obecnie rozpoczyna się presja za zajęciem Bułgarji.

W myśl ustawy z 17. marca 1878 r. powierzył cesarz Wilhelm sekretarzowi stanu hr. Herbertowi Bismarkowi zastępstwo kanclerza w zakresie urzędu spraw zagranicznych. Cytowana ustawa postanawia, iż wszelkie konstytucją i ustawami państwa zakreślone czynności kanclerza państwa mogą być wykonywane w razie, jeśli kanclerz doznaje przeszkody, przez zastępców, których cesarz mianuje na wniosek kanclerza z pośród innych członków Rady związkowej, bądź do zastępowania kanclerza we wszystkich sprawach, bądź też tylko w niektórych gałęziach urzędowania. *N. fr. Presse* przypomina, iż pomieniona ustawa powstała na wiosnę 1878 r. podczas „kryzys kanclerskiej". Zajście z szefem admiralicji jenerałem Stoschem, przegłosowanie Prus przy ustanowieniu w Lipsku siedziby Trybunału państwa, rzekome intrygi kół dworskich, rozbicie się planów finansowych Bismarka, skłoniły go do podania się o dymisję d. 1. kwietnia w 62 roku swego życia. Zamiast dymisji otrzymał kanclerz urlop na czas nieoznaczony, a dla poszczególnych gałęzi jego urzędowania zamianowano zastępców. Zastępstwo spraw zagranicznych objął sekretarz stanu Bülow. Książę Bismark spędził swój urlop, który trwał przez cały rok 1877, bądź w swoich posiadłościach lauenburskich, bądź w Warzynie. Kryzys kanclerska przeciągała się na r. 1878 i dopiero 25. stycznia przedłożono Parlamentowi projekt do ustawy o uregulowaniu zastępstwa. 14. lutego przybył kanclerz do Berlina i objął zaraz urzędowanie. Kilka dni potem (19. lutego) miał swą słynną mowe o kwestji orjentalnej, w której wyrzeczone słowo „o uczciwym faktorze" stało się lotnem słowem historycznem. Dnia 28. marca 1878 została ustawa o zastępstwie sankcjonowaną, a od tego czasu mało o niej mówiono. Przeciwnie ks. Bismark od owego czasu jeszcze więcej godności, a zarazem obowiązków połączył w swojej osobie, jak pruskie Ministerstwo handlu. Jeżeli przeto — dodaje *N. fr. Presse* — obecnie nagle odgrzebano ustawę o zastępstwie, aby kanclerza specjalnie uwolnić od kierownictwa sprawami zagranicznemi i takowe złożyć na młode i silne barki jego syna, to jest to wypadek, który szczególnie w obecnej chwili jest znaczącym i wywołać może sensację. *Germania* zapisując nominację hr. Herberta Bismarka, zauważa, iż po tak fenomenalnie szybkiem zamianowaniu młodego hrabiego sekretarzem stanu, nie zadziwia wcale ta nowa nominacja. Aż do pewnego czasu połączy hr. Herbert w swojej osobie to wszystko, co go zaleci na następcę jego ojca.

W sprawie kolei lokalnych galicyjskich.

Na ostatniej sesji powziął Sejm uchwałę polecającą budowę kolei Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, jako dla znacznej części naszego kraju potrzebnej i użytecznej, Rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkiemi przysługującemi mu środkami, Wydział krajowy otrzymał zaś polecenie, by w razie jeżeli budowa tej kolei przez subwencjonowanie jej ze Skarbu państwa zapewnioną zostanie, przedłożył Sejmowi w swoim czasie odpowiednie wnioski co do wysokości subwencji krajowej i sposobu jej udzielenia.

Prócz tego wniósł br. Jakób Romaszkan imieniem reprezentacji gminy Horodenki podanie do Tronu o poparcie projektu budowy wspomnianej linji kolejowej przez przyczynienie się Skarbu państwa kwotą 800.000 zł. Otóż na mocy cesarskiego postanowienia, oznajmił p. minister handlu obecnie br. Romaszkanowi, iż ze względu na znaczne zaangażowanie Skarbu państwa na inne cele kolejowe w tej chwili już z powodów finansowych nie jest możliwem udzielenie wspomnianemu przedsiębiorstwu kolejowemu żądanej subwencji państwowej. O takiej ofiarze finansowej państwa na razie tem mniej mówić można, ile, że niewystarczałaby ona do niezawodnego dokonania przedsiębiorstwa, albowiem dostarczenie reszty kapitału budowlanego ze środków prywatnych względnie przez interesentów wcale nie przedstawia się jako zabezpieczone.

Zresztą — oświadcza p. minister — w ostatnich czasach Towarzystwo akcyjne bukowińskich kolei lokalnych wzięło pod rozwagę linji kolejowej prawie równoległej z koleją lokalną Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, mianowicie od położonej na wschód od Sniatyna stacji Łużan przez Kocmań i Wereszczankę do Dniestru naprzeciw Zaleszczyk. Linja ta w porównaniu z linją Sniatyn-Zaleszczyki stanowiłaby krótsze połączenie południowej części Bukowiny z Dniestrem, a zatem odpowiadałaby—zdaniem p. ministra—lepiej interesom ekonomicznym mianowicie przez ułatwienie eksportu drzewa, który szczególnie w rachubę wchodzi, nadto wymagałaby tak w budowie, jak i w ruchu znacznie mniejszych kosztów a zarazem umożliwiałaby włączenie Horodenki w sieć kolejową za pomocą krótkiej pobocznej linji kolejowej.

Wśród takich stosunków subwencjonowanie popieranej budowy linji kolejowej ze strony państwa nie może być wzięte pod rozwagę.

Pigułkę tę jednak p. minister osłodził pewną obietnicą. Oto oświadczył, że Ministerstwo handlu nie omieszka przez przyznanie ulg i ułatwień zastrzeżonych kolejom lokalnym w ustawie z dnia 25. maja 1880 dr. p. p. nr. 56, oraz w każdy inny w zakresie administracyjnym dopuszczalny sposób popierać budowy komunikacji kolejowej od jednego punktu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w północnym kierunku ku Dniestrowi celem włączenia miasta Horodenki w sieć kolejową, o ile kapitał potrzebny do dokonania takiego przedsiębiorstwa przez interesentów bez udziału Skarbu państwa zostanie dostarczony i dowód na to przedstawiony! Któż śmie jeszcze wątpić, że Rząd nie dba o ekonomiczne podniesienie naszego kraju.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołów posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 21. sierpnia b. r.)

Rada postanawia zawrzeć ponownie na dalszych lat 8 kontrakt najmu realności konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu na umieszczenie tamtejszego Seminarjum naucz. — Rada postanawia zorganizować z d. 1. września 1887 roku, szkołę etatową w Hurnikach. — Rada uchwala przekształcić z d. 1. września b. r. szkołę filjalną w Wolicy komarowej na etatową i zorganizować dla przysiółka Komarów drugą szkołę lud. jako filjalną — Rada postanawia przekształcić z d. 1. września b. r. 1-klasową szkołę w Marjampolu na szkołę 3-klasową. — Rada uchwala z powodu specjalnego wypadku wydać do Rad szk. okr. okólnik z pouczeniem co do prawa głosowania przewodniczących Rad. szk. miejsc. w sprawach prezentowania nauczycieli. — Rada uchwala w skutek reskryptu p. ministra wyznań i oświaty pod względem wadliwości w urządzeniu okręgowego nadzoru szkół ludowych i co do ewentualnego sukcesywnego pomnożenia ilości inspektorów okr. przedstawić Ministerstwu odpowiednie wnioski. Rada postanawia zawiadomić Dyrekcje seminarjów naucz., że z początkiem r. szk. 1886/7. wchodzi w życie nowy statut organizacyjny dla semin. naucz. i wezwać je, ażeby przedłożyły Radzie szk. kraj. wnioski gron nauczycielskich co do przejścia z planów dotychczasowych do nowych planów naukowych. Rada uchwala zaliczyć w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w gimnazjach: IV. wydanie Samolewicza „Przykładów łacińskich" dla kl. I., a dla gimnazjów i szkół realnych II. wydanie Gindelego „Dziejów nowożytnych" w przekł. Markiewicza, tudzież część I. i II. Močnika „Geometrji dla klas niższych" w nowym przekładzie Maryniaka. Zarazem zaleca Rada do użytku szk. w gimnazjach następujące wydania autorów klasycznych nakładu Tempsky'ego: „Bibljoteca scriptorum graecorum et romanorum 1. Caesar „de bello gallico", wyd. Praunera. 2. Livins, wyd. Zingerlego. 3. Ovidius „Carmina selecta" wyd. Sedlmayera. Rada uchwala prenotować do państwowej służby naucz. w szkołach średnich i semin. naucz. następujących kandydatów stanu naucz., mających zupełną kwalifikację naucz. i odbyty rok próby: 1. Mandybura Tadeusza. 2. Rębacza Jana. 3. Fialkę Zdzisława. 4. Ralskiego Jana. 5. Nowaka Antoniego. 6. dr. Limbacha Józefa. 7. Bruchnalskiego Kazimierza. — Rada upoważnia Radę szk. okr. w Czortkowie do udzielenia urlopu na czas od 1. do 10. września br. tym nauczycielom okręgu czortkowskiego, którzy uczęszczać mają na wykłady popularne weterynarji, urządzone przez oddział buczacko-czortkowskiego gal. Tow. gospodarskiego. — Rada uchwala zgodnie z uchwałami Rady miasta Krakowa uzupełnić orzeczenie organizujące szkołę wydziałową żeńską w Krakowie.

Korespondencje.

Bukareszt 17. września.

(Zamach na Bratiana.)

(*Z. K.*) O znanym Wam z telegramów zamachu nieudałym na prezydenta Rządu rumuńskiego, p. Joana Bratianu, przesyłam jeszcze następujące autentyczne szczegóły: Wczoraj (16. bm.) wieczorem o godzinie pół do 7. p. J. Bratianu powracając z Ministerstwa spraw wewnętrznych, w towarzystwie dep. Robescu, napadnięty został na ulicy Vamei, niedaleko już od swojego pomieszkania, przez jakiegoś człowieka, który strzelił doń z rewolweru. Kula przeleciała tuż koło ministra i drasnęła deputowanego Robescu w biodro. Mimo to ten ostatni rzucił się na zbrodniarza, powalił go na ziemię i przy pomocy nadbiegłego tymczasem gwardzisty rozbroił, poczem napastnika odprowadzono wśród ogromnego zbiegowiska ludzi do pobliskich koszar konnej żandarmerji. Ochłonąwszy nieco z przestrachu, podążył minister za nim, aby go osobiście przesłuchać. Nazywa się Stojca Aleksandrescu, jest szynkarzem z zawodu, lat około 30 i przybył z miasteczka Rimnic Sarat. Na zapytanie Bratiana: „do kogo strzelałeś — do mnie czy do Robesca?" — odparł hardo: „Robesca nie znam, a strzelałem do ciebie..... Osobistej urazy nie mam do ciebie, lecz w przekonaniu mojem, jesteś nieszczęściem kraju, który zrujnowałeś, przeto ja poczytuję sobie za obowiązek i zaszczyt od takiego człowieka kraj uwolnić..." Na dalsze pytania, a mianowicie, czy nie był tylko najętem narzędziem, nie dał żadnej odpowiedzi. — Gdy wieść o zamachu rozeszła się po mieście, tłumy ludności pospieszyły przed mieszkanie Bratiana i wyprawiły mu pod oknami entuzjastyczną owację.

Dziś rano stronnicy partji Bratiana, tz. czerwonej, podążyli tłumnie do redakcyj dzienników opozycyjnych, jak *Epoca, Independance Roumaine* i *Romania*, powybijali w odnośnych lokalach wszystkie szyby, wpadli do środka, poniszczyli meble, zrujnowali drukarnię *Epoki* i funkcjonarjuszów tych pism poturbowali dość dotkliwie. Jaka wściekłość ogarnęła była pospólstwo, dowodzi najlepiej fakt, że głównego, redaktora *Romanji*, Demetra Bratiana, brata ministra, wywleczono z łóżka i chciano zrzucić go z balkonu na bruk uliczny. Tylko rozpaczliwej obronie, a głównie sukursowi domowników zawdzięcza on, że uszedł niezawodnemu kalectwu lub śmierci.

Lokale powyższych gazet opozycyjnych strzeżone są przez policję, aby dalszym rozruchom tamę położyć. Dla lepszego zrozumienia rzeczy nadmienię w krótkości, że są tu dwa stronnictwa, tak zwani czerwoni i biali. Czerwoni, jestto

---

Dla czego wioska upadła?

Obrazek z życia węgierskiego

Roberta Tabori.

Nie wymienię nazwy mej wioski, bo jej mieszkańcy mogliby się pogniewać na mnie, jakkolwiek moje opowiadanie jest prawdziwem, — a może właśnie dla tego!

Duże, smukłe wieże sterczały tam ku niebu: nie jest to czemś szczególnem w tej okolicy, w której każda wieś ma dwa lub trzy takie olbrzymie palce.

Ludzie zamieszkujący ją są różnej krwi, różnego wyznania i różnych zasad.

Kiedyś przed laty dwudziestu wioska kwitła i była bogatą... Madiary i Serbowie żyli w najlepszej zgodzie. Na górze w kościele odprawiał proboszcz swoją mszę, na dole, w cerkwi spiewał pop swoje „Gospodine"...

Dziś niezgoda panuje między Madiarami i Serbami, a wioska ani kwitnie, ani jest bogatą.

Przed pochylonemi, obdartemi domami wyciągają się leniwo ich mieszkańcy na przyzbie a gdy się w wiosce zjawi jaki przechodzień, oblega go gromada dzieci żebrząc i płacząc. Na wytartych, niechlujnych świtach mężczyzn błąka się jeszcze tu i ówdzie srebrny guz, wspomnienie lepszych czasów. Z dachów opadają ostatnie snopy, płoty połamane i zniszczone drzewa owocowe wycięte w pień — pustka przerażająca. Nieprzyjaźń to dwóch wież zgotowała upadek wiosce. I one niegdyś żyły w zgodzie i spokoju, bo nie miały powodu do zawiści. Obie kryte były jaśniejącą blachą, obie miały zegary bez wskazówek.

Prawda że Madiary majętniejsi mogli byli sobie pozwolić na ten wydatek, ale nie uczynili tego za przykładem uboższych Serbów.

Godzinę południową obwieszczał dzwonnik, któremu apetyt był niezawodnym doradcą. Najpierw odzywał się dzwon z wieży madiarskiego kościoła, a wnet łączył swój głos i dzwon serbski.

Dziś nigdy razem nie dzwonią dwie wieże — i ich harmonja znikła razem ze zgodą plebanów i ludności. Na probostwie znajduje się mała komora, w której przy oknie od lat siaduje kobieta cierpiąca i złamana, śniąc o szczęściu minionem. Nic jej nie obchodzi świat, tak jak ona jemu jest obojętna. Nikt nie troszczy się biedną wdową, która nigdy nie była żoną, a której mąż jeszcze żyje.

Natomiast mieszkanie popa składa się tylko z jednej izby, (bo gmina jest ubogą) w której na ścianie wisi pożółkły wieniec. Ten wieniec jest tak dawny jak nienawiść obu wież...

Czemuż te dwie wieże się nienawidzą?

* * *

Wieniec wiszący w izbie popa miał spocząć na głowie jego narzeczonej — ona sama go uplotła.

Każdy liść to słodkie wspomnienie, a biała jak śnieg wstęga nosi ślady jakichś wyrazów streszczających całą potęgę miłości... Obojętne oko już ich nie odczyta, ale ten, dla którego były niegdyś przeznaczone, zna je na pamięć.

Długo panowała zgoda między wieżami.

O piątej rano odzywał się dzwon kościoła i budził młodą dziewczynę ze snu rozkosznego. Przecierała oczki i pełna naiwnej wiary przekładała poduszkę na drugą stronę, ażeby i jej ukochany miał sny takie same.

W chwilę potem odzywał się dzwon cerkwi, a młody pop liczył dzień, który go zbliżał do jego szczęścia. Jeszcze cztery tygodnie — dwa — jeden, już trzy dni tylko.

We wsi przygotowywano się do potrójnej uroczystości. Madziarzy chcieli uczcić godnie dzień wesela siostry swego proboszcza, Serbowie zaś nie tylko uroczystość zaślubin swego popa ale i święto jego instalacji. Miłość narzeczonych datowała się już od dawna, a poczciwy, stary biskup, którego strona katolicka prosiła o pozwolenie, zgodził się na ten związek, mówiąc z uśmiechem: „Niech żyją szczęśliwie. Nic to nie szkodzi, że w różnych świątyniach chwalą Boga. Stwórca jest wszędzie!" Wspaniały poranek wiosenny uśmiechał się na niebie, wszystko oddechało szczęściem i radością... Tylko kwiaty skarżyły się, że muszą ginąć zarówno w dniach smutku jak szczęścia ludzkiego — zerwano je tysiącami, ażeby usypać drogę dzielącą obie świątynie.

Szczęśliwi, mieli podwójne składać śluby.

Najpierw w serbskiej cerkwi, gdzie ojciec pana młodego miał ich połączyć, później w madiarskim kościele, w którym oczekiwał z błogosławieństwem brat panny młodej.

„Podwójne błogosławieństwo rzadko przynosi szczęście," mówi dawne przysłowie.

W czasie całej ceremonji pan młody drżał na całem ciele i był blady — bardzo blady.

Zaledwie mógł wyszeptać słowa przysięgi, tak był wzruszony. Panna młoda natomiast promieniała szczęściem, odpowiadała głośno i wyraźnie. Nareszcie skończyło się. Otoczeni tłumem ludzi weszli na drogę prowadzącą do kościoła. Im bliżej tem posępniejszym był młody pop — aż przelękła się dziewczyna kiedy na niego spojrzała.

— Na wieki tyś moją — szepnął pan młody.

— Jeszcze nie całkiem — rzekła z uśmiechem, brak nam drugiej połowy błogosławieństwa. I rączką wskazała w stronę kościoła.

— Czyż nie dość jednego błogosławieństwa — mówił niechętnie.

— Cóż za zapytanie! Miłoszu! wszakże postanowiliśmy, że u obu ołtarzy wyrzekniemy słowa przysięgi.

Boleść wielka wykrzywiła twarz młodego popa — słowa ledwie mu szły przez usta:

— Nie mogę dziś przekroczyć progu kościoła — nie mogę...

— Miłosz! Co mówisz na Boga!

— Nie mogę. Słuchaj, mój biskup inny jest jak wasz, pod klątwą zakazał uklęknąć przed waszym ołtarzem.

— I teraz mi to mówisz?! spytała gniewnie.

— Milczałem, bom cię kochał, bo nie mogłem przenieść, ażeby nas rozłączono... Teraz tyś moją, moją na wieki.

— Twoją — tak! Ale twoją jest dusza i serce. Bez ślubu nie chcę i nie będę należeć do ciebie.

— Anno! co mówisz...

— To co się stanie! Żegnaj Miłoszu...

Ktoś z bliżej stojących doniósł o tem, co się stało, zgromadzonym. Wysłano posłańca z wieścią do proboszcza. Dzwon zamilkł na węgierskiej wieży... W serbskiej cerkwi dzwoniono, boć to instalacja popa. Głos dzwonu brzmiał dziko i ponuro.

* * *

Pannę młodą odprowadzono do brata, jej wieniec i dusza i serce zostały tam! naprzeciw. Serce pękając złamało i siły. Anna długo cierpiała, a kiedy przyszła do zdrowia, była tylko cieniem hożej dzieweczki. Wieś zawrzała zaciekłą walką. Serby i Madiarzy, biorąc przykład z swych proboszczów, waśnili się na dobre.

Najpierw wybijano sobie nawzajem okna, potem rozbijano głowy, pustoszono pola i ogrody... I rok się jeszcze nie skończył, gdy już ośmiu pisarzy pokątnych osiedliło się w wiosce i prowadząc procesa wyssało wieś do szpiku. Dwie wieże patrzą dumnie na wioskę, niby dwaj książęta, którzy poprzysięgli walkę na śmierć i życie.

A gdy walczą książęta — cierpią ludy...

Niedawno odwidzałem wioskę rodzinną po latach niewidzenia. Z boleścią w sercu szedłem przez ulice porosłe trawą i otoczone zrujnowanemi domami. — Boże! jakże możesz dozwolić, ażeby Ciebie nienawiść brała za swe hasło.

Nagle, jakby odpowiedź na to pytanie, usłyszałem głos dzwonów... I odzywały się równocześnie. Zdziwiony, stanąłem. Na niebie złociło się słońce, powietrze przepełnione było atmosferą wiosny — i dzwony dzwoniły razem, jak przed dwudziestu laty. Czyż dzieją się cuda na świecie?

...Na ulicy, od węgierskiego kościoła ukazał się orszak żałobny, a za trumną szli dwaj, którzy ją kochali: proboszcz i pop serbski. Pierwszy opłakiwał siostrę, drugi żonę, której nie widział od dnia ślubu.

A dzwony znów brzmiały ponuro i dziko. Z ich piersi spiżowej wyrywały się głosy żalu i rozpaczy. Tak płaczą książęta, którzy poświęcili lud i wojsko dla drobnego swaru, tak opłakują złamane serca, które niegdyś śniły o wiośnianej miłości, a dziś stracone skarby uczuć i serca....

Dzwony dzwoniły — wiatr szumiał kręcąc badylami, które porastały podwórca domów a w tej dziwnej melodji zdawało się słyszeć te słowa:

„Po nad spiżowe jęki dzwonów, ważniejszym jest głos serca. Te dzwony, to głos nienawiści... Nie tego głosu, lecz głosu miłości słuchajcie"....

Ja słyszałem te słowa! Czy i dwie wieże je słyszały?...

partja rządowa demokratyczna będąca obecnie u steru, na której czele stoi minister Joan Bratianu. Biali stanowią partję opozycyjną, składającą się przeważnie z arystokracji a grawitują ku Rosji. Obydwa te stronnictwa staczają ze sobą zaciętą walkę już od lat kilku, a opinja publiczna posądza opozycję jako intelektualną sprawczynię już drugiego nieudałego zamachu na Bratianu. Najdrastyczniejszym epizodem tej walki jest właśnie ta okoliczność, że dwaj bracia rodzeni stoją na czele dwóch sobie wrogich stronnictw i prowadzą walkę zaciętą na śmierć lub życie.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. września.

Wiadomości z dworu. Cesarz powróci do Wiednia d. 22. bm. rano i wprost z dworca kolejowego uda się do Schönbrunn. Podług *Local.-Corresp.* ma cesarz być obecnym na ślubie arcyks. Ottona z księżniczką Marją Józefą w Dreznie, i w tym celu ma się tam udać w dniu 28. bm.

Cesarzewicz Rudolf został mianowany członkiem honorowym Akademji umiejętności w Lizbonie. Odnośny dyplom honorowy został w tych dniach posłany i doręczony za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Powrót do Wiednia arcyksięcia Karola Ludwika został zapowiedziany na 23. bm. Dnia 26. lub 27. wyjedzie arcyksiążę, wraz z swoją małżonką i starszemi dziećmi do Drezna na uroczystość zaślubin arcyksięcia z księżniczką saską Marją Józefą. Ślub odbędzie się 2. października.

Wiadomości osobiste. Komendanta placu majora Gessnera, który po powrocie z manewrów zachorował, zastępuje kapitan Turner. — Dr. Kazimierz Szulc powrócił do Poznania po całorocznym pobycie w Bułgarji. Ostatnią czynnością ks. Aleksandra przed opuszczeniem Średca (Sofji) było podpisanie w d. 6. bm. dyplomów na order krzyża czerwonego, nadesłanego właśnie z fabryki darmstadzkiej. Pomiędzy innemi podpisał dyplom na order I. klasy dla naszej Wielkopolanki, panny Marji Szulc, córki dr. Kazimierza Szulca, za gorliwe pielęgnowanie rannych w lazarecie, urządzonym wspólnym kosztem przez konsulat niemiecki i austro-węgierski. Poprzednio otrzymała panna Szulc od tychże konsulatów piękną broszę.

Nekrologja. Edward Zawadzki, emeryt. oficjał Namiestnictwa, zmarł d. 18. bm. o godz. 5. wieczorem, licząc lat 79. — Józef Paszma, adjunkt Sądu powiatowego w Milówce pod Żywcem i b. członek Rady powiatowej żywieckiej, w powrocie do domu z Karlsbadu, gdzie kurację odbywał, zakończył życie w drodze na dniu 16. bm.

† Ks. Józef Dyjakiewicz zmarł w Krakowie. Zmarły pochodził z rodziny szlacheckiej, z gubernji kowieńskiej; liczył kapłaństwa lat dwadzieścia sześć; za czasów Murawiewowskich wywieziony na Sybir, z pozbawieniem praw kapłańskich i szlacheckich, przeżył w Tomsku lat 10, następnie internowany w Kurlandji przez lat 12, zkąd w skutek ukazu carskiego 16. maja 1885 r. miał do wyboru albo powrót do Rosji, albo emigrację za granicę. Tym ukazem zostało dotkniętych 45 kapłanów, z których przeszło dwudziestu, nie mając środków utrzymania, zmuszeni byli powrócić do Rosji, kilkunastu zaś emigrowało do Galicji. Ks. Dyjakiewicz przybył do Krakowa w grudniu przeszłego roku, gdzie z woli ks. biskupa krakowskiego pełnił przez 6 miesięcy obowiązki prowizorycznego kapelana na cmentarzu. Złamany przebytą na Syberji katuszą, po krótkiej słabości zmarł d. 19. bm.

Kalendarz. Środa (22.): Maurycego. Wschód słońca o godz. 5. min. 53, zachód o godz. 5. min. 52.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Konfiskata. Wczorajszy numer pisma naszego został skonfiskowany za trzeci i czwarty ustęp fejletonu p. t. „Kronika wiedeńska." Wydaliśmy więc drugi nakład numeru, opuszczając skonfiskowane ustępy.

Z życia towarzyskiego. Dziś wieczorem o godzinie 6. pobłogosławiony zostanie w kościele OO. Jezuitów związek małżeński hr. Michała Baworowskiego z hr. Marją Borkowską. Ślub będzie dawać ks. biskup Puzyna. Wczoraj wieczór odbył się u hr. Włodzimierzów Russockich raut dla pp. młodych.

Dr. Dybowski, profesor tutejszego Uniwersytetu i znakomity podróżnik, poślubił w niedzielę dnia 19. bm. pannę Helenę Lipnicką, córkę właściciela dóbr. Uroczystość zaślubin odbyła się w Niańkowie, gubernji mińskiej.

Cholera. Prezydent m. Krakowa p. Szlachtowski zwołał dnia 18. „komisję wykonawczą," zajmującą się środkami przeciw cholerze. Obradowano nad sposobami, jakby zlokalizować ewentualne pierwsze jej wypadki w Krakowie. Wynikiem tych obrad jest cały szereg uchwał bardzo użytecznych, które w danym razie jeżeli już nie zapobiegną zbliżającemu się nieszczęciu, to w każdym razie mogą je bardzo złagodzić.

Tak się przygotowują na przyjęcie strasznej choroby w Krakowie, wychodząc z zasady „strzeżonego Pan Bóg strzeże." U nas niestety jak zawsze tak i teraz nic dotychczas nie zrobiono. Widocznie organa magistrackie zamierzają naradzać się nad środkami zaradczemi dopiero wtedy, gdy tysiące mieszkańców zacznie padać ofiarą okropnej zarazy. W jakim stanie niechlujstwa znajduje się przeważna część kamienic, każdy z mieszkańców wie o tem doskonale, a zresztą nieraz o tem już pisaliśmy, a pomimo tego funkcjonarjusze Magistratu patrzą na to przez szpary, a z jakich powodów — nie chcemy tego rozstrzygać. Złośliwi twierdzą, że Magistrat dlatego nie mąci błogiego spokoju właścicieli brudnych kamienic, aby nie musiał zacząć robić porządki od gmachu zwanego ratuszem, gdzie czystość od lat kilku należy do rzeczy zupełnie niepotrzebnych. Sprawdzenie tego zarzutu pozostawiamy p. prezydentowi miasta. W innych miastach fizyk miejski obowiązany jest przedkładać co roku sprawozdanie o stosunkach zdrowotnych miasta, u nas sprawozdanie takie jest rzeczą zupełnie nieznaną i zdaniem Magistratu zupełnie zbędną!

Sprawozdanie takie za r. 1884 wydał w tych dniach fizyk miasta Krakowa dr. Buszek i zawiera ono wskazówki, najnowszą nauką poparte, co do osobistej ochrony przed cholerą i środki oraz sposoby uskutecznienia najdokładniejszej desinfekcji.

Czas podając wiadomość o wyjściu tego sprawozdania dodaje: „Sprawozdanie to znaleść się powinno w rękach osób prywatnych, a szczególnie właścicieli domów." To też radzimy lwowskim właścicielom domów, aby za pośrednictwem lwowskiego fizykatu miejskiego zaopatrzyli się w tę cenną pracę.

Z lwowskiego Uniwersytetu. Kwestja prawna na wydziale prawnym tutejszego Uniwersytetu, o której w swoim czasie donosiliśmy, a mianowicie, kto ma być prezesem komisji rządowej egzaminacyjnej oddziału prawno-historycznego, czy dr. Źródłowski, który *de facto* ma najwięcej lat służby, czy dr. Kasznica, któremu przy nominacji większą ilość lat służby przyznano, została rozporządzeniem ministerjalnem rozstrzygniętą. Prezesem mianowało Ministerstwo dra Źródłowskiego, a wiceprezesem dra Piętaka.

Z lwowskiej Szkoły dla przemysłu artystycznego. Pisząc wczoraj o rozdaniu nagród w tej Szkole i o uroczystości zamknięcia roku szkolnego, zapowiedzieliśmy, że dziś podamy spis odszczególnionych uczniów i uczennic. Owoż pomiędzy uczniami w dziale rysunku i modelowania otrzymali: Stolarz Michał Wasylina za gorliwość i pilność pierwszą nagrodę rządową w kwocie 50 złr., a stolarz Andrzej Kilian drugą, również w kwocie 50 złr. Malarzowi pokojowemu Józefowi Bała przyznano 30 złr. nagrody Muzeum przemysłowego miejskiego; stolarzowi Janowi Skiślewiczowi 30 złr. nagrody Izby handlowej, a snycerzowi Czerniawskiemu Tadeuszowi i stolarzom Solskiemu Stanisławowi i Baczyńskiemu Bazylemu trzy nagrody miasta Lwowa, każda po 20 złr.

Dalej na wyszczególnienie zasługują: Tyrowicz Ludwik, snycerz; Dzbański Lubin; Rucker Jan, słuchacz filozofji; Kruk Włodzimierz, stolarz; Lipiński Kazimierz, snycerz; Wajdowski Kasimierz, mosiężnik; Kozakiewicz Włodzimierz, uczeń gimnazjalny: Sagłowski Władysław, uczeń gimnazjalny; Wdowicki Ignacy, tokarz; Wołoszczak Michał, garncarz; Onyszkiewicz Bolesław; Koniuski Karol, uczeń szkoły realnej; Kozakiewicz Jan, rzeźbiarz; Kuryłas Józef; Trybus Mikołaj; Krupski Juljan, malarz pokojowy.

Z uczennic zasłużyły na wyszczególnienie publiczne w pierwszym rzędzie panny: Pechinger Joanna, Pawulska Stanisława, Komorowska Helena, Mentszel Hildegarda, Wartyńska Emma, Fuchsówna Zofja, Aulich Helena, Kopecka Marja, Heppe Jadwiga, Tarnawiecka Marja, Kunz Marja.

Na odznaczenie zasłużyły panny: Bogdani Julja, Zdanowiczówna Michalina, Modzelewska Olga, Hückel Stanisława, Szydłowska Olga, Mayer Stefanja, Sienkiewiczówna Ewelina, Sokulska Olga, Malinowska Zofja, Wrotnowska Kazimiera, Zaleska Antonina, Zacharjasiewicz Józefa, Zarębianka Rozyna, Lubinger Zofja, Zellinger Joanna, Świstelnicka Wanda, Świątkiewiczówna Paulina, Kampel Ludwika, Lisiewicz Marja, Chędzińska Marja; a w dalszym rzędzie panny: Maciejowska Ewelina, Drobner Gizella, Mospaniuk Kamila, Wrzetecska Józefa, Boraczkówna Henryka, Kozaczewska Marja, Sajewicz Bronisława, Chmielewska Marja, Sanciewiczówna Domicela, Franklówna Marja, Töpfer Józefa.

Nauczyciel wędrowny Kölbel przybędzie do Lwowa dla udzielania od 1. do 14. listopada w tutejszej Szkole dla przemysłu artystycznego nauki różnych sposobów złocenia.

Ministerstwo oświaty oznajmiło zarazem Dyrekcji powyżej wzmiankowanej Szkoły, że z początkiem bieżącego roku szkolnego zamierza aktywować w tutejszej Szkole oddział dla haftów i robót koronkarskich.

W zakładzie p. M. Bielskiej rozpoczyna się dziś kurs przygotowawczy dla egzaminów nauczycielskich. Przeszłoroczne kandydatki złożyły egzamin z odznaczeniem, były więc wymownym dowodem użyteczności zakładu; świetny ten rezultat każe dobrze wróżyć o rozwoju instytutu, w którym również jak w roku zeszłym prowadzone będą kursa języków: francuskiego i niemieckiego z konwersacją.

Nianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Junaszkowie Piotra Korolczuka rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Stronibabach, Kornela Sawkiewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dolinianach, Józefa Reicharta, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Przemyślanach, Karolinę Totowską, rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły, i nauczycielkę tymczasową szkoły w Podkamieniu, Wandę Ziółkowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Perepelnikach.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Horodyszcze cetnarskie, w powiecie bobreckim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Rajner, ofiarowali na rzecz pogorzelców w Podhajczykach, w powiecie rudeckim, kwotę 300 złr., którą pan starosta w Rudkach rozdzielił między 42 pogorzelców.

Portret prezyd. eksc. Schenka. Dwaj radcy sądowi we Lwowie rozesłali do wszystkich urzędników sądowych na prowincji wezwanie, aby stosownie do rangi subskrybowali trzy zł., a względnie pięć zł., na portret p. prezydenta Schenka. Gorliwość ta rzeczonych pp. radców, mająca na celu jak najszersze, a do pewnego stopnia nawet przymusowe rozpowszechnienie podobizny p. Schenka wśród personalu sądowniczego wschodniej Galicji i Bukowiny, jest wyśmienitem *pendant* do wczorajszej notatki naszej o fundacji jubileuszowej im. dra Schenka...

Z kolei Karola Ludwika. Stosownie do rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika z dniem 1. czerwca br. zaprowadzonego i plakatami 15. maja br. ogłoszonego, przestają kursować pociągi kurjerskie nr. 3. i 4. między Krakowem a Podwołoczyskami z 1. października br. a natomiast kursować będą pociągi lokalne nr. 17. i 18. między Krakowem a Lwowem.

Z fundacji hr. Skarbka. Obecny kurator tej fundacji, pragnąc wiedzieć o losach byłych wychowanków Zakładu drohowyskiego, uprasza tychże o ile przebywają we Lwowie, aby się zgłosili na zebranie ogólne w dniu 26go września (w przyszłą niedzielę) o 12. godzinie w południe do biura administracji centralnej fundacji (gmach teatralny). Zamiejscowi zaś zechcą przysłać mu dokładny adres pobytu swego.

Wycieczka do Czerniowiec. Uroczystość narodowa skończyła się w południe w Czytelni, a ztamtąd udali się uczestnicy wycieczki na wystawę. Lwowian powitał niemiecką przemową wiceprezes wystawy, p. Hammer, na którą p. Starkel odpowiedział po polsku. Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim przedstawienie „Grubych ryb" Bałuckiego przez kołomyjskie Towarzystwo amatorskie, które umyślnie w tym celu zjechało. Teatr był przepełniony. Amatorowie grali bardzo dobrze, szczególnie pp. Maczeu (Cieputkiewicz), Baecker (Pagatowicz) i Kropaczek (Wistowski), tudzież panie: Daszczyńska (Cieputkiewiczowa) i Krycińska (Wanda). Wiele osób odeszło od kasy bez biletów. Po teatrze tańczono ochoczo w „Czytelni". Wczoraj zwiedzano grupami: wystawę krajową, muzeum, szczegółowe wystawy obrazów itd.

Odbudowywanie się Stryja postępuje bez przerwy naprzód. Około 30 domów nowych już oddano publiczności do użytku, a do zimy otrzymają mieszkańcy razem około 200 domów nowo wybudowanych. Domy, które do zimy staną pod dachem, ale jeszcze nie będą mogły służyć na mieszkanie, oczywiście nie wchodzą w rachubę. Plan regulacyjny ulic nie napotka na wielkie trudności. Zaledwie trzy sprawy oprą się w drodze rekursu o wyższe instancje. Zresztą ogół interesowanych, w trafnem pojmowaniu własnego dobra, stosuje się do wymogów regulacji.

Do Rady powiatowej w Gorlicach wybrany został z grupy większych posiadłości p. Adam Skrzyński, właściciel dóbr Libuszy.

Kwitnący kasztan w Krakowie. Po raz drugi okrył się kwieciem w tych dniach jeden z kasztanów przy przejściu z ulicy Wiślnej w Zwierzyniecką. Niezwykłe gorąco, jakie w tym roku panuje, spowodowało już niejednokrotnie podobne przypadki, jak o tem czytać można było w różnych dziennikach.

Posady manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone dla wysłużonych ck. podoficerów, wakują, a to: posada pomocnika woźnego w c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie, z terminem do 24go września; dwie posady listonoszów, ewentualnie woźnych pocztowych i dwie posady konduktorów pocztowych w obrębie Dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach, z terminem do dnia 7go października br. i posada agenta policyjnego przy Dyrekcji policji w Krakowie z terminem do 30go września br.

Bliższą wiadomość co do warunków, dotacji i terminu podań, powziąć można w biurze IV. Dep. Magistratu.

Pożar pokojowy. Przy ulicy Szpitalnej l. 19, dnia 14. bm. o godzinie wpół do 8mej wieczorem, w pomieszkaniu dorożkarza tam mieszkającego, zajęła się nafta przy nalewaniu do lampy w skutek nieostrożności służącej. Płyn gorejący rozlawszy się po podłodze, objął szafę. Na krzyk domowników wpadł do zagrożonego pomieszkania strażak ochotniczy Teodor Jarem (z profesji szewc) i począł tłumić płomienie. Lecz gdy i na nim odzież się zajęła, mocno poparzony na rękach i plecach, musiał odstąpić. Dopiero mieszkający w tym samym domu woźny Magistratu i inni ludzie zdołali stłumić pożar, nie bez trudu i poparzenia. Jarem już od tygodnia pozbawiony jest możności pracowania.

Pożary na prowincji. W Brzozdowcach, w powiecie bobreckim, spłonęły stodoła, 14 kóp zboża i 16 fur siana, należących do poczmistrza, a nadto 16 kóp zboża należących do p. G. Waldek. Pożar wybuchł w skutek nieugaszonych węgli wysypanych przez służącą na kupę śmiecia. — W Sokołówce, w powiecie bobreckim, spłonęły wszystkie budynki gospodarskie wraz z krescencją i sprzętami gospodarskiemi, nareszcie dom mieszkalny ks. L. Rożentowicza. — W Gniewczynie łańcuckiej, w powiecie łańcuckim, zniszczył pożar zagrody trzech gospodarzy. — W Lisowie, w powiecie jasielskim, spłonął cały nieruchomy majątek J. Wojcika. — W Posadzie nowomiejskiej, w pow. dobromilskim, zgorzały budynki mieszkalne i gospodarcze z zapasami zboża należącemi do dwóch gospodarzy.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z 20. wrześ. Skradziono kałamarz z białego metalu, źwierciadło w stalowej oprawie i porcel. klosz na kwiaty, zimowe palto wart. 20 zł. i pulares z 3 biletami teatr. — Zgub. zast. kart. l. 3583. — Znal. pulares z kwotą 2 zł. 88 ct., sakiewkę z zast. kart. l. 11252 i złotą obrączkę znacz. M. P. 1880.

Łańcut 20. września. Arcyks. Karol Ludwik przybył dziś w południe o godzinie 11. min. 15 w powozie hr. Alfreda Potockiego z Jarosławia do zamku. Naprzeciw arcyksięcia wyjechali hrabstwo Romanowie Potoccy. Ujrzawszy ich, polecił arcyksiążę zatrzymać pojazd i po łaskawem powitaniu przyjął bukiet od hrabiny Romanowej, zaprosiwszy ją do swego powozu. Hrabia Roman, który był w mundurze podkomorzego, siadł do pojazdu z hr. Cavrianim, adjutantem arcyksięcia. W hali zamkowej oczekiwali arcyksięcia hrabstwo Alfredowie Potoccy, oraz reprezentacje władz politycznych, wojskowych i autonomicznych, z których szefami arcyksiążę rozmawiał. Poczem podał ramię hrabinie Alfredowej Potockiej i udał się do swych apartamentów. Obiad odbył się o godz. 1. Na obiedzie był książę Andrzej Lubomirski, pułkownik bar. Mertens, starosta Schedivy, marszałek Kellermann, wicemarszałek ks. Ziemiański i malarz Horowitz, który maluje portret hrabiny Alfredowej Potockiej. Po obiedzie arcyksiążę ma zwiedzić stajnie zamkowe i holendernie na folwarku Górnym. O godzinie 6. opuszcza arcyksiążę Łańcut, udając się kurjerem do Rzeszowa.

Poznań 17. września. Cała Redakcja *Kurjera Poznańskiego*, nie wyjmując odsiadującego półroczne więzienie p. Gruszczyńskiego, stanęła znów dzisiaj na sali sądowej, ksiądz dr. Kantecki jako oskarżony, reszta współpracowników jako świadkowie, w których skład wchodzili dalej p. Maciejewski, *metteur en pages Kurjera Poznańskiego*, dwóch listonoszów i dwóch sług pocztowych (szafnerów). Chodziło o dalszy ciąg procesu z dnia 12. lutego, w którym ksiądz dr. Kantecki został uwolniony, atoli Sąd Rzeszy w Lipsku wyrok pierwszej instancji z formalnych względów obalił. Król. Prokuratorja żąda, aby nietylko odpowiedzialny redaktor, ale i tak zwany „naczelny" redaktor odpowiadał za treść pisma. — Wyrok odroczono, ponieważ królewska Prokuratorja zażądała nowych świadków dowodowych, a mianowicie pp. Stablewskiego Stefana, Manna Stanisława i Wojciechowskiego Józefa, którzy mają poświadczyć, że ksiądz Kantecki głównie dyryguje całym *Kurjerem*.

Wiedeń 19. września. W ogłoszonym planie nauk na tutejszym Uniwersytecie na rok 1886/7 znajdujemy dwóch docentów Polaków. Dr. Leciejewski, uczeń Nehringa z Wrocławia, ogłosił kurs: „Życie i dzieła Adama Mickiewicza", oraz „Porównawcza gramatyka języków słowiańskich". Dr. J. Hanusz, który przedstawiony już jest na profesora do Krakowa, ogłosił jeszcze kursa: „Gramatyka porównawcza dyalektów staroirańskich i języków ormiańskich, oraz „Lektura hymnów medyjskich i pieśni ludowych litewskich". Dr. Hanusz odbył właśnie podróż po Kroacji i Pomorzu (Küstenland), gdzie pod względem etnograficznym i językowym bardzo obfite zebrał materjały. Dr. Szyszyłowicz, znany botanik, urzędujący w muzeach dworskich, odbył podróż po Czarnogórze i Albanji, odnalazł nieznane dotąd rodzaje roślin, przywiózł bogate zbiory roślin (10.000 gatunków) i 1000 pająków), a niemniej oddawał się i studjom etnograficznym. Obaj wymienieni badacze mają wspólnie swoje studja uzupełnić dla oddania ich publiczności.

Tysiączny numer dorożki pokazał się na ulicach Warszawy. Nie było jeszcze tak wysokiego numeru.

Z niezwykłym przepychem urządziła Paulina Lucca nową siedzibę swoją w Wiedniu, gdzie nabyła dwupiętrowy dom na ulicy Rasumoffsky. Na parterze znajduje się kuchnia i pokoje dla służby, na pierwszem i drugiem piętrze zaś pokoje mieszkalne. Okna i drzwi schodowe ozdobione są bogatemi dekoracjami wschodniemi; na głównych ścianach przedsionka, wiodącego na drugie piętro, widnieją dwa wspaniałe freski, wyobrażające muzykę i dramat. W salonie do przyjęcia ustawiony jest namiot wschodni, ozdobiony kosztownemi wschodniemi materjami i rzeźbami. Niezwykle oryginalnym jest „pokój chiński", malowidłami chińskiemi ozdobiony. Ściany zawieszone są wszędzie obrazami, z których szczególnie uwagę zwracają dwa portrety artystki, jeden w roli „Carmen", a drugi w tualecie balowej.

Wyścigi w Moskwie. Piąty dzień wyścigów na Chodyńskiem polu dla koni polskich hodowców nie był tak korzystnym, jak poprzedzający. W gonitwie koni dwuletnich, które dotąd nagrody nie wzięły, zwyciężył z łatwością „Hetman" hr. Augusta Potockiego. W biegu czterowiorstowym o nagrodę 3.000 rubli srebrnych „Fine-Mouche" p. L. Grabowskiego pozostała o dwanaście długości po za „Kin-Grustem", p. Ilienki. Pomimo tak znacznego oddalenia, była jednak drugą i otrzymała drugą nagrodę w sumie 648 rubli srebrnych. Nagrodę „zachęty" 450 rs. wygrała „Semiramis" tegoż hodowcy.

Dla wojska bułgarskiego skomponował marsz narodowy Polak Lelowski, służący w wojsku bułgarskiem. Utwór ten ma zastąpić hymn urzędowy, wykonywany dotąd na wzór kompozycji Haydna.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz Wiśniowiecki, profesor w ck. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie, wykończył w tych dniach posąg Stanisława Augusta, w naturalnej wielkości; piękne to dzieło sztuki, które zostanie wysłane na wystawy do Krakowa i Warszawy, oglądać można w pracowni wymienionej szkoły, obok miejskiego Muzeum przemysłowego. — Panna Paulina Stróżecka, uczennica Lampertiego (ojca), powróciła w tych dniach z Medjolanu i udzielać będzie w mieście naszem lekcyj śpiewu. Panna Stróżecka otrzymała od znakomitego maëstra patent na nauczycielkę śpiewu, wyszczególnienie tem zaszczytniejsze, że Lamperti w ciągu sześćdziesięcioletniej swej działalności profesorskiej rozdał tylko jedenaście takich patentów. — P. Stanisław Niedzielski, długoletni kierownik krakowskiego Towarzystwa muzycznego, ustąpił z powodu nadwątlonego stanu zdrowia z dotychczas zajmowanej posady. Z liczby kandydatów na przyszłego dyrektora wymieniają pisma krakowskie pp. Wiktora Barabasza i Adamowskiego.

Repertuar teatralny. Dziś we wtorek: „Mascotta" (jedenasty występ p. Adolfiny Zimajer).

Jutro we środę: „Teodora."

P. Paulina Lachner Kościelecka, zaszczytnie znana pianistka i nauczycielka I. i II. oddziału szkoły muzycznej pana Ludwika Marka, rozpoczęła z dniem 15. bm. kurs naukowy gry na fortepianie we własnem pomieszkaniu, przy ulicy Zimorowicza l. 15. Uczennice pani Lachner Kościeleckiej udowodniły wielokrotnie w popisach rocznych i wieczorkach muzykalnych dobrą grą, rzetelną i usmienną pracę swej nauczycielki.

VIII. międzynarodowy targ zbożowy.

Lwów 21. września. Dziś o godz. $^{1}/_{2}$11 przed południem, gdy sala ratuszowa zapełniła się przybyłymi interesentami, wszedł na podwyższenie prezydent miasta, p. W. Dąbrowski i imieniem Reprezentacji m. powitał zgromadzonych. Krótką przemowę zakończył staropolskiem: „Szczęść Boże!" Po nim przemówił p. Bolesław Augustynowicz, prezes komitetu targowego. Na wstępie zaznaczył mowca, że targ niniejszy powinien nawet lepiej wypaść od poprzednich, gdyż tegoroczne zbiory w kraju naszym, jeśli nie co do ilości, to stanowczo co do jakości lepsze są od zeszłorocznych. Wszędzie jest ziarno suche i dorodne. Wprawdzie nieuregulowane dotychczas stosunki handlowe z państwami europejskiemi uniemożebniają nam wywóz zboża za granicę, natomiast jednak mamy otwartą drogę zbytu do innych krajów monarchji, gdzie zbiory tegoroczne mniej lub więcej chybiły. W końcu zwrócił uwagę słuchaczów, że lwowskie targi zbożowe wtedy dopiero będą mogły odpowiadać zupełnie swojemu przeznaczeniu, gdy zainicjowane przez Sejm składy zbożowe przyjdą do skutku, i giełda zbożowa zostanie otwartą. Ta ostatnia mając już statuta i całą organizację, mogłaby każdej chwili rozpocząć czynności swoje, gdyby zebrała się potrzebna ilość członków. To też p. Aug. wezwał jak najusilniej obecnych, aby na członków tej nieodzownej instytucji się zapisywali. Przedstawiwszy wreszcie p. starostę Andahazego, jako ck. komisarza rządowego, ogłosił targ jako otwarty.

Jak w latach poprzednich, tak i tym razem $^{9}/_{10}$ kontyngensu zgromadzonych w sali interesentów stanowią izraelici. Drukowany I spis uczestników targu podaje cyfrę ogółową 122 — w czem co najmniej połowę stanowią również izraelici. Z zagranicznych uczestników wymienieni są tylko jedni „Bracia Guttmann" z Bytomia. Między innymi przybył dziś na targ hr. Włodz. Dzieduszycki, ks. Ad. Sapieha, p. Otto Hausner, Piotr Gross itd.

Wystawców chmielu, a raczej tych, którzy nadesłali próbki swoje, jest kilkunastu, mianowicie: J. Kruszewski (Lwów), Jul. Koppens (Ruda mazian.), Okt. Sala (Wysock), Alfred hr. Potocki (Stare Sioło, Siedliska), R. hr. Zamoyska (Ohladów). J. Mileret (Żorniska), Wanda Balko (Lwów), Kar. Wasilewska (Czudec), L. Balicki (Wykoty), ks. A. Sapieha (Krasiczyn), W. Petrowicz (Przybówka), F. Szybalski (Morawica), T. Wasilowski (Wojkowa), D. Abrahamowicz (Siemianówka), Wł. Rozwadowski (Dębina) i hr. H. Mierowa (Kamionka Strum.).

Z próbkami zboża i nasion sprezentowało się w sali sześć firm zbożowych, jak „Bank rolniczy we Lwowie" (największa ilość próbek), Salomon Buber, Goldstern i Löwenherz, Sew. Henzel, „Spółka roln. w Tarnopolu", Filje Banku hipotecznego z Czerniowiec i Tarnopola.

Koło godz. 1 z poł. sala targowa zaczęła się opróżniać — w kwadrans później było w niej zupełnie pusto. Transakcyj zawarto w dniu dzisiejszym bardzo mało, co przypisać należy tej przyczynie, że zarówno producenci, jak i kupcy trzymali się w obec siebie w ogromnej rezerwie. Pierwsi trwali uparcie przy wyższych cenach — drudzy odroczyli walną kampanję do jutra. To też jutrzejszy dzień targu będzie niezawodnie nadzwyczaj ożywiony, i dopiero on zadecyduje rezultaty tegorocznego targu.

Z wystawców chmielu otrzymali dyplomy uznania: JE. hr. Alfred Potocki i p. Józef Mileret.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa bydła, maszyn, narzędzi rolniczych i kwiatów. Wczoraj wspomnieliśmy o tej wystawie pobieżnie, a dziś ją uzupełniamy niektóremi ważniejszemi szczegółami Wystawę tę urządziło jak wiadomo, gal. lw. Towarzystwo gospodarskie, przy sposobności odbywającego się równocześnie w mieście naszem międzynarodowego targu zbożowego i chmielowego.

W skład komisji sędziów zostali powołani pp. Brajer Jan, Frommel Juljusz, Głuchowski Grzegorz, Henzel Seweryn, Konopka Adam, Łastawiecki Zygmunt, Pańkowski Kazimierz, Pawlikowski Konstanty i ks. Sapieha Leon. Komisja ta zebrała się wczoraj o godz. 9. z rana, ukonstytuowała się na placu wystawy i przystąpiła natychmiast do rozpoczęcia swych czynności. Sprawdziła wiek i wagę bydła i oceniła je pod względem rasy. Ocenienie sztuk najcelniejszych, przeznaczonych do premiowania i mających przy sprzedaży prawo otrzymania opustu, zostało wczoraj w południe ukończone. Opust 25 prc. oblicza się według żywej wagi sztuki zakupionej, licząc po 50 złr. za 100 klgr.).

Na pierwszem miejscu należy wymienić bydło wystawione przez włościan z Kamiennej (powiat Nadwórna). Jest tego 5 okazowych sztuk, pół krwi, rasy Bern-Simental.

Znane obory ks. Jana Sapiehy z Bilki Szlacheckiej (rasy Simental, Ayrshire a szczególnie Montafon); hr. Karola Lanckorońskiego z Chłopów (rasy oldenburskiej pełnej i pół krwi); Bolesława Augustynowicza z Kniaża (rasy Simental), Teofila Ostaszewskiego z Wzdowa (rasy wzdowskiej); Jacka Kieszkowskiego z Łucki Małej (rasy Pinzgau, pełnej krwi) i tejże samej rasy Bolesława Orzechowicza z Kalnikowa; Teofila Wiśniewskiego z Ostrowa (rasy Kuhland, pełnej krwi), Leona Grotowskiego z Jaćmierza (mięszanej rasy szwajcarskiej) i tej rasy Kazimierza Wiktora z Zarszyna (5 sztuk); hr. Róży Koziebrodzkiej z Podhajczyk (5 sztuk rasy Simental); Bolesława Śmiałowskiego ze Stojaniec (6 sztuk rasy oldenburskiej) i tej rasy Bronisława Skibniewskiego z Balic i Józefa Gizowskiego z Podwysockiego i t. d. nadesłały na wystawę nader okazałe egzemplarze nowego przychowku.

Jako wystawcy maszyn, narzędzi i rozmaitych przyrządów rolniczych i gospodarskich figurują pp. J. Wychera, Umrath i Spółka, Leon Orlewicz i inżynier-mechanik Ed. Machan.

Wyroby Wychery, odszczególniają się starannością roboty i dobrocią materjału. Umrath i Spółka rywalizuje skutecznie z Wycherą a i wyroby Leona Orlewicza trzymają się dodatnio w konkurencji.

W osobnym pawilonie inżyniera E. Machana nie wiele jest wprawdzie rzeczy, ale za to bardzo dobrych. Na wyszczególnienie zasługują lane rury żelazne, lekkie i tanie, pompy, klosety angielskie i francuskie i narzędzia ślusarskie.

Tuż obok p. Machana rozłożył mały namiocik p. A. Mayer z Wrocławia, w którym okazuje i sprzedaje nader cenny do domowego użytku wynalazek swój; brusek kamienny (kompozycji będącej tajemnicą wynalazcy) do ostrzenia na poczekaniu i na sucho, kos, sierpów, nożów itp.

Najpiękniej prezentują się na wystawie dwa pawilony ogrodnicze pp. M. Hilicha i M. Wolińskiego. Pawilony te z dodatkowemi oranżerjami są okolone klombami z kwiatów i krzewów, urządzonemi z wielkim gustem.

Z wystawy p. Hillicha wymieniamy iście imponujące okazy palm i starannie pielęgnowaną szkółkę tych roślin od 1 roku do 10 lat. Śliczne mankiety koronkowe do bukietów, własnego wyrobu, znane już są publiczności jako nagrodzone dyplomem uznania na wystawie w r. 1881.

Na wystawę przybyło wczoraj bydło z obory zarodowej p. Konstantego Pawlikowskiego z Brześcian, pow. samborskiego, rasy holenderskiej, tudzież okazy nawozów sztucznych z fabryki Jul. Wanga.

* * *

(m.) Wynik oceny komisji co do wystawionych okazów bydła jest następujący:

I. Bydło „czerwono- i płowo-srokate".

Hr. Róża Koziebrodzka z Podhajczyk otrzymała list pochwalny i 25% opustu za buhaja „Gordon" (cena 200 złr.).

P. Teofil Ostaszewski z Wzdowa otrzymał list pochwalny za starania około chowu bydła.

P. Bolesławowi Augustynowiczowi z Kniażego przyznała komisja list pochwalny i 25% opustu za buhaja „Kanton" (cena 240 złr.).

P. Roman Bohadczak z Kamiennej, otrzymał dwa listy pochwalne wraz 25% opustu za buhaja „Łabędź".

P. Michał Tomczuk, otrzymał za buhaja „Krakus" list pochwalny i 25% opustu, zaś za buhaja pół krwi „Kuca" 25% opustu.

P. Iwan Procinik z Kamiennej, otrzymał 25% opustu za buhaja „Lampart".

P. Antoniemu Gniewoszowi z Brzeska, przyznała komisja za buhaja „Janko" list pochwalny i 25% opustu.

P. Jacek Kieszkowski z Łuki Małej, otrzymał dwa listy pochwalne za jałówki „Pantera i Helena" nadto dwa listy pochwalne wraz z 25% opustem za buhaje „Sułtan" i „Dudek".

P. Kazimierzowi Wiktorowi z Zarszyna, przyznała komisja list pochwalny za równość całej obory z wyszczególnieniem jednego buhaja oznaczonego w katalogu l. 52.

II. Bydło „czarno-srokate".

P. Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec, otrzymał trzy listy pochwalne a 25% opustu za buhaja „Argus" i jałówki „Akcja" i Biała" nadto 25% opustu za buhaja „Oktawian" i jałówkę „Era".

Karolowi hr. Lanckorońskiemu z Chłopów, przyznała komisja 4 listy pochwalne za buhaje: „Światowid", „Dagmara", „Asarmut" i „Pobog", nadto list pochwalny z 25% opustem za buhaja pół krwi „Rok".

Wreszcie p. Bronisław Skibniewski, otrzymał trzy listy pochwalne wraz 25% opustem za jałówki „Brygida, Balbina i Fraszka".

Ogółem przyznała komisja 21 listów pochwalnych, 19 opustów 25% i jeden list pochwalny za całą oborę.

* * *

Komisja dla ocenienia narzędzi i machin rolniczych przyznała p. Wycherze list pochwalny za ulepszenie podwójnego pługa systemu Sack'a.

P. Machan otrzymał również list pochwalny za wprowadzenie dobrego i niedrogiego okucia do pieców, jakoteż dobrych płyt gumowych do utykania machin gumowych.

Nadto uchwaliła komisja wyrazić podziękowanie wszystkim pp. wystawcom za wzięcie udziału w wystawie.

Na wystawie w Tłustem otrzymał p. Antoni Fröhlich z Radłowa srebrny medal zasługi za artystycznie wykonane wyroby rzeźbiarskie, zaś p. Józef Zimmer, właściciel fabryki pierników we Lwowie, odznaczony został państwowym medalem zasługi za znakomite wyroby piernikarskie i cukiernicze.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. września.

Sprawa konwersji 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4 i 4½%, a właściwie komu Dyrekcja odda finansowanie tego olbrzymiego interesu, jest bardzo ważną, gdyż powierzona niewłaściwym rękom, może narazić na znaczne straty mnóstwo ziemian, którzy zapewne będą konwertowali swe pożyczki. Bardzo więc słusznie postępuje Dyrekcja Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że — jak się dowiadujemy — nie ogranicza się do rokowań w tej kwestji jedynie z konsorcjum poprzednie, którem jest Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, lecz i sama się stara, aby się tworzyły konsorcja konkurencyjne i krajowe. Dzisiaj wpłynęła nowa oferta braci Erlanger, Towarz. eskontu w Wiedniu ij kilkuńastu tutejszych kapitalistów, korzystniejsza od poprzedniej, a wyczekawszy, kto wie, czy nie wpłyną jeszcze i dalsze.

W ciągu feryj parlamentarnych zaszły w składzie Izby deputowanych pewne zmiany, gdyż skutkiem śmierci lub rezygnacyj kilkunastu deputowanych okazała się potrzeba ponownego obsadzenia mandatów. Odnośne wybory częścią już się odbyły, częścią odbędą się w dniach najbliższych. W Galicji wybrano w miejsce zmarłych hr. Starzeńskiego i Hoppena pp. Serwatowskiego i Szczepanowskiego; w Czechach w miejsce Skanego i Strachego, którzy zrezygnowali, wybrano profesora Habermanna i dr. Stiegla, a w miejsce zmarłego Klimy p. Vraný'ego; miejsce zmarłego Raica zajął dr. Gregorec. Opróżnione są jeszcze mandaty po ks. Alfredzie Liechtensteinie, ks. biskupie dr. Valussi, P. Lienbacherze i hr. Ciurletti'm.

Narodni Listy dowiadują się, że na pierwszem posiedzeniu Rady państwa ma być wniesiony ze strony prawicy wniosek zniesienia objektywnego postępowania prasowego.

Dep. Skokanek oświadczył onegdaj w Pradze na zgromadzeniu rękodzielników, że przywódcy Koła polskiego dali Czechom kategoryczne przyrzeczenie, iż będą popierać ich żądania w sprawie bankowej.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, iż obecnie w decydujących rosyjskich kołach wojskowych rozważają pytanie, czy bez osłabienia wojennej dzielności wojsk nie byłoby możliwem zniżenie pięcioletniej służby o jeden lub dwa lata. Przeprowadzenie tej myśli umożliwiłoby znaczne powiększenie dorocznego kontyngensu rekrutów bez podniesienia budżetu wojska.

Montagsrevue, która już w zeszłym numerze rozpoczęła omawiać obecną sytuację, pisze w dalszym ciągu: Angielsko-francusko-austrjacki alians, tudzież nadzieja ewentualnego przystąpienia Włoch do tego aliansu, są — wypełniać zadanie gabinetu Salisburego. Gdyby alians ten przyszedł do skutku nie waha aby się Anglja ani chwili stanąć Rosji w drodze z orężem w ręku, bez względu na sprzymierzone z nią Niemcy. Kalnoky musi rozważyć, czyby Niemcy, które odbyły drogę od austrjacko-niemieckiego aliansu do trójcesarskiego sojuszu z Rosją, nie poszły jeszcze dalej i nie mogły powrócić znów do aliansu dwóch mocarstw. Jeśli Niemcy są tak pewne, że Rosja jako przyjaciółka stoi za niemi, mogłyby łatwo pomyśleć o pojednaniu i porozumieniu z Francją, i do usunięcia jej z karty europejskiej. W tym kierunku musi Austrja zwrócić całą swą uwagę, zwłaszcza jeśli jej z Londynu, a może także i z Paryża postawią propozycje. Jeśli inne państwa wyłączne dbają o swoje interesa, w takim razie państwo, trzymające się pisanych, lubteż ułożonych słów, stanie się pośmiewiskiem.

Bułgarski minister wojny Nikołajew domaga się stanowczo, mimo przeciwnego wpływu rosyjskiego, ukarania wojskowych, którzy wzięli udział w detronizowaniu księcia Aleksandra. Bezkarność spiskowców — doprowadziłaby, zdaniem ministra, do zupełnej demoralizacji wojska.

Delegacji Sobranja, która w d. 17. bm. przyniosła znany adres do cara, odpowiedział konsul rosyjski Nekludow: „Rząd carski, przenosząc nadewszystko porządek i spokój w Bułgarji, nie mógłby nawet w myśli dopuścić powrotu księcia, którego wyjazd jest w oczach Rządu carskiego jedną z rękojmi pomyślności kraju. Dalsza rękojmia w was samych, którzy roztropnością i umiarkowaniem poważne niebezpieczeństwa uchylić możecie. Pamiętajcie, moi panowie, dobrze, że w oczach Rządu carskiego teraźniejszy stan rzeczy jeszcze nie otrzymał legalnej sankcji. Legalność tę może Rząd bułgarski uzyskać tylko roztropnością i bezstronnością teraźniejszych rejentów, członków Sobranja, tudzież przyszłego wielkiego Sobranja. Rosja stoi po nad stronnictwami i żadnego z nich nie forytuje".

Stambułow oświadczył przebywającemu obecnie w Sofji korespondentowi *Timesa*, że regencja jest gotową zaproponować wielkiemu sobraniu kandydata Rosji na tron bułgarski. Przyszły książę, bez względu na to, czy będzie pochodzenia rosyjskiego czy niemieckiego, będzie musiał w każdym razie czuć i postępować sobie jak Bułgar, tudzież szanować konstytucję. Rejencia wyśle niebawem Strańskiego do Belgradu, aby nawiązał dobre stosunki z Serbją.

Do *Sonn und Montags Ztg.* piszą z Giurgiewa: Między oficerami bułgarskimi objawia się silna anti-rosyjska agitacja. Oficerowie zgromadzają się prawie co dzień na poufne konferencje. Obawiają się tu powszechnie, aby nie zaszedł w sytuacji zwrot, któryby mógł wywołać interwencję Rosji.

Parlament niemiecki na swem sobotniem posiedzeniu przyjął po dłuższej, ale mało interesującej dyskusji w drugiem czytaniu niemiecko-hiszpański traktat handlowy, poczem rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Rządu saskiego co do stanu oblężenia dla Lipska. Przemawiali głównie posłowie z partji socjalno-demokratycznej, a mianowicie Volmar i Vieręck. Następne posiedzenie odbyło się w dniu wczorajszym, a na porządku dziennym było trzecie czytanie traktatu niemiecko-hiszpańskiego.

Bismark, Kalnoky i Giers powinszowali Bratianowi ocalenia przed zamachem.

P. Deroulède znajduje się obecnie w Kopenhadze i tam pomiędzy studentami rozpowszechnia ideę odwetu za pomocą przymierza francusko-rosyjskiego.

W Izbie gmin Parlamentu angielskiego była na porządku dziennym w sobotę kwestja polityki angielskiej w Egipcie. Minister lord Churchill oświadczył przytem, że za interwencję w Egipcie odpowiedzialny być musi nie Rząd dzisiejszy, ale Ministerstwo Gladstona. Rząd uznaje wprawdzie wielką doniosłość odpowiedzialności za interwencję, ale skoro już Anglja raz znajduje się w Egipcie, to Rząd jest zdecydowany nie odstąpić od swojej misji dopóty, dopóki przyjęte zobowiązania nie będą w całości wypełnione.

W tej samej sprawie donoszą z Londynu: Sir Drummond Wolff zwracał jeszcze uwagę za poprzednich rządów lorda Salisburyego, że trwałe reformy w Egipcie są niemożebne, dopóki istnieć będą kapitulacje, czyli sądownictwo konsulatów państw obcych. Rząd angielski zapytywał mocarstwa kilka razy, czy nie zgodziłyby się na zniesienie kapitulacyj. Żadne z państw nie zgodziło się bezwarunkowo, ale w poufnych rokowaniach dano do zrozumienia, iż Niemcy i Rosja pod pewnemi warunkami i po otrzymaniu rękojmij, zaakceptowałyby życzenia Anglji. Stanowczo zaprotestowała tylko Francja. Ostatnia relacja Wolffa spowodowała na nowo poruszenie tej kwestji przez Rząd angielski.

Sułtan wydał *irade*, mocą którego został przyjęty do wykonania rozległy plan wiedeńskiego inżyniera Preszl'a w sprawie wybudowania całej sieci kolei żelaznych w Małej Azji. *Irade* nadaje koncesję twórcy projektu, zastrzegając ułożenie wspólnie z Rządem tureckim wszelkich szczegółów, oraz stawiając warunek, że w zarządzie mającego się utworzyć towarzystwa będą reprezentanci wszystkich państw europejskich, a akcje będą na wszystkich giełdach notowane. Wielki ten projekt może stać się w rozwinięciu swojem nowym zasiłkiem dla skarbu tureckiego, może ożywić ruch w wielu gałęziach przemysłu w Europie i otworzyć pole do pracy dla bardzo wielu ludzi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 21. września. Tutejszy konsulat rosyjski oświadcza, że mu nic nie jest wiadomo o zarządzeniu dalszych środków przeciw cholerze.

Na porządku dziennym posiedzenia Izby posłów dnia 29. bm. znajduje się między innemi weryfikacja wyborów Wayhingera, Rosenstocka, Gołuchowskiego i Kopycińskiego.

(OK.) **Wiedeń** 21. września. Paryski korespondent *Neue freie Presse*, miał rozmawiać z prezydentem Izby hiszpańskiej Martosem, który oświadczył, że sygnalizowana rewolucja nie ma najmniejszego charakteru politycznego. Nie jest to bowiem rewolucja wojskowa, ale nieszczęśliwa konspiracja bez żadnego znaczenia. Czas rewolucyj minął już. Co do królowej, oświadczył prezydent, że ma się bardzo dobrze, wszelkie inne doniesienia są zmyślone. Królowa jest tak popularną, jak Alfons i może ona ze spokojem spoglądać w przyszłość.

Z Paryża nadchodzi wiadomość, że jenerał Vallarde, który nie chciał iść z insurgentami jest ciężko ranny. Pułkownik artylerji Mirasol został zabity. Mieszkańcy Madrytu zachowywali się w części spokojnie albo zajęli stanowisko odporne.

Według doniesień z Buda-Pesztu przyznają w tamtejszych sferach lekarskich, że rozszerzanie się cholery przybiera zatrważające rozmiary. Wypadki cholery zdarzają się obecnie także w sferach zamożniejszych.

Grac 21. września. W Oberleibach skonstatowano wypadek cholery azjatyckiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. września. Cesarskiem pismem odręcznem do hr. Taaffego zwołaną została Rada państwa na 29. bm.

Wiedeń 21. września. *Wiener Ztg.* zaprzecza sensacyjnym doniesieniom, że na manewrach w Galicji zmarło 100 żołnierzy na udar słoneczny, że 200 oddano do szpitali wojskowych i że podczas ataku kawalerji część pułku wpadła do głębokiego rowu, przyczem 350 jeźdźców poniosło śmierć. Według urzędowych dochodzeń okazuje się, że podczas trwania manewrów oddano z pierwszego korpusu 353 żołnierzy do szpitalu, z tych znaczna część już wyszła, jeden żołnierz zmarł na udar słoneczny, dwóch złamało nogę, a jeden odniósł ranę przez zgniecenie; przy korpusie zaś jedenastym zachorowało lekko 154, z tych jeden na udar słoneczny. Wypadków śmierci nie było. Ogólna liczba wojska dochodziła do 40.000.

Madryt 21. września. „Biuro Reutera" donosi, że dwa szwadrony kawalerji i 200 żołnierzy piechoty podniosły bunt, wznosząc okrzyki na cześć Rzeczypospolitej. Wojska strzelały do buntowników, którzy się cofnęli. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt 21. września. *Imparcial* pisze: Wypadki ostatniej nocy przewyższają, co się tyczy ich niespodziewanego i niepojętego charakteru, wszystko co dotychczas zaszło w tym kraju obfitym w nagłe i niespodziewane zwroty. Trzystu żołnierzy opuszcza za poradą nieznanych osób swoje pomieszkania, biegają bez celu przez miasto zajmują dworzec kolejowy, ustępują przed pierwszym atakiem i zostają rozpędzeni prawie bez oporu. Oddział wysłany przez jenerała Pawię ścigał uciekających na drodze do Walencji. Sądy wojenne postępować będą sumarycznie.

Madryt 21. września. Insurgenci w sile 120. żołnierzy piechoty i dwóch szwadronów kawalerji wznosili okrzyki „Niech żyje Rzeczpospolita!" Komendant brygady Villacampa stanął na czele, do którego przystąpiło kilkudziesięciu chłopów. Powstańcy chcieli się udać do Alcala, aby tam wywołać rozruchy. Według ostatnich doniesień insurgenci zostali rozpędzeni. Jenerał brygady Valarde i pułkownik artylerji Marasol zostali przez insurgentów zamordowani.

Sofia 21. września. Dwa nowe wypadki opóźniają na razie porozumienie między Bułgarją a Rosją, a mianowicie bankiet sobotni, na którym wznoszono liczne toasty i na którym Stambułow i inni wygłosili mowy nieprzychylne dla cara i znana nota w sprawie ukarania uczestników zamachu.

Sztandar pułku strumskiego nie miał orderu Jerzego. Pogłoska więc, że spalono order wraz ze sztandarem, jest zmyśloną.

Berlin 21. września. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że Rosja nie żądała dotychczas ustępstw, na któreby się Niemcy miały zgodzić lub nie. Doniesienie *Hamburger Ztg.*, że Kalnoky zapytał Bismarka, czy się zgadza na politykę rosyjską i że tenże odpowiedział, że ustąpienie księcia jest środkiem do powstrzymania okupacji Bułgarji — jest zmyślone, tak samo, jak doniesienie, że Anglja i Włochy przeszkodzą okupacji. Twierdzenie o pozostawieniu Bułgarji na pastwę Rosji, jest mylne. Do czasu zamachu w Filipopolu Bułgarja zostawała pod wpływem rosyjskiem, a mocarstwa były zadowolone i dla czegożby teraz miało być inaczej?

Sofja 21. września. Żołnierze pułku strumskiego usiłowali w chwili kiedy weszli do Radomiru znieważyć oficerów, którzy ich prowadzili przeciw księciu. Załoga przeszkodziła im.

Paryż 21. września. Po wyjaśnieniach ministra Skarbu w komisji budżetowej, wykazuje budżet na rok 1886 deficyt 74 miljonów. Minister oświadczył, że podatek od alkoholu jest jedynym możliwym nowym podatkiem na r. przyszły.

Temps konstatuje niepowodzenie Anglji w Egipcie. Stan rzeczy jest tam z dniem każdym gorszy.

Londyn 20. września. Doniesieniu, że ks. Aleksander Battenberg odwidzi królowę, zaprzeczono urzędownie.

Londyn 21. września. W Izbie niższej występuje Parnell za bilem irlandzkim w sprawie dzierżaw. Przyjęcie takowego lepsze przyniesie owoce dla pokoju irlandzkiego, aniżeli wysłanie oddziału wojska. Gladstone występuje energicznie za drugiem czytaniem bilu. Rząd jest przeciwny bilowi. Dalszą dyskusję odroczono.

Ustawę finansową przyjęto w drugiem czytaniu 176 głosami przeciw 66.

Belfast 20. września. Wczoraj zgromadziły się tłumy ludności przed koszarami policji, zażądały uwolnienia tych, których za znieważenie policji uwięziono, a wreszcie po odmowie uderzyły na koszary. Policja dała ognia. Jeden z tłumu poległ, wielu jest rannych. Wreszcie przywrócono porządek i uwięziono wiele osób.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 20. września. (Z izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195·— do 198·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·50 do 227·—, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·40 do 102·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·40 do 102·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·50 do 94·50, Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·90 do 103·90, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103·50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losow. l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1886 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 28·50 do 31·50. V. Monety Dukat holenderski 5·87 do 5·97, Dukat cesarski 5·90 do 6·—, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20 do 1·22, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —101. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 21. września godzina 10. min. 35 Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 195·25, Południ 105·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·21¼. Usposobienie: stalsze.

Wiedeń dnia 20. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·85, w srebrze 85·35, Renta w złocie 118·50, 5% austr. renta marcowa 101·45, Akcje banku wiedeńskiego 862·—, kredytowego 277·90, Londyn 125·85, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men 5·97, 100 marek niemieckich 61·60.

Berlin dnia 20. września godz. 5. min. —. Rosyjski banknoty 196·60, Akcje kredytowe 450·50, Lombardy 172·50, Galicyjskie 79·30, Kolei rumuńskiej 60·60, Austrjackie banknoty 162·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·55.

Nafta. Wiedeń: dnia 21. września: 13·25 do 13·50. Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·25 na sierpień 6·25. na sierpień-grudz. 6·35. Antwerpja: na sierpień 15·88. Nowy-York: 6·75. Filadelfja: 6·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. września 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Drohojewska z Krukienic. W. Gnoiński z Krasnego. M. Serwatowski z Rejterowic. L. Janocha z Strzelcza. T. Wasilewski z Sieńkowa. E. Knbicki z Kamionki. J. Bischoff z Chiboowic. A. Rappaport ze Zborowa. S. Löwensohn z Tarnopola, J. Leuchttag z Wiednia. W. Gniewosz z Kontów.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: O godz. 8 min. 12 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. — o godz. 2 min. 06 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Stryja.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna.— O godz. 9 min. 02 przed poł. ze Zwardonia, Lwowa, Stryja. — O godz. 5 min 37 po połud z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczone

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem” Rynek liczba 38, we własnym domu. 2381 1—0

PIERNIK HIGIJENICZNY

z fabryki **L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu**

podług licznych świadectw lekarskich i uznáń cierpiących jest niezawodnym środkiem usuwającym dolegliwości leniwego trawienia jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestje, zgaga, wzdęcia, odbijanie, niesmak; podniecca apetyt i dzielnie przyczynia się do wymiany materji odżywczej.

Do nabycia w sklepach własnych: **Lwów**, ul. Halicka l. 8. **Kraków**, Sukiennice liczba 23. **Przemyśl**, ulica Franciszkańska. **Praga**, Graben l. 12, jakoteż we wszystkich aptekach i handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony.

Obszerną broszurę, podającą niezawodne rady dla cierpiących na dolegliwości leniwego trawienia napisaną przez lekarza specjalistę rozsyła fabryka bezpłatnie i franco. 2272 12—0

GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

LUDWIKA MARKA

we Lwowie, Rynek l. 9, i

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

4¾ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn. *franco.* 1996 45—0

Co miesiąca świeży transport.

Dla Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

poleca:

Tektury dachowe,
Płyty asfaltowe (Isolirplatten),
Masę asfaltową,
Teer pogazowy i drzewny,
Masę terową.
Asfalt,
Cement,
Gips,
Wapno hydrauliczne,
Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,
Farby do malowania dachów,
Farby tarte w pokoście mineralnym,
Antimerulion,
Masę do gaszenia pożarów,
Wiaderka do ognia,
Kiszki konopne i gumowe,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane napuszczane do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych,
Pokost,
Minię,
Bleiweis,
Tektury,
Asbest, 2054 8—0
Kłaki,
Konopie,
Kit miniowy,
Wagi wodne,
Pionki murarskie,
Przyrządy do rysowania etc. etc.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

BULJON MIESNY

wołowy, wołyński, po zł. 4 kilo,

z dziczyzny dla rekonwalescentów po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga

po ct. 90 i zł. 1.65 słoik, **płynny** po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.

poleca 1988 20—0

HANDEL ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Karbolineum

piękne kasztanowe brunatne

najtańszy środek do pociągania wszelkich drewianych *na wolne powietrze wystawionych przedmiotów*

jako to:

budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

poleca 2163 22—0

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Zimne i gorące ŚNIADANIA

oraz 2002 11½—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Na sezon do polowania!

poleca 2184 15—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

---

100 do 300 złr.

łatwo zarobić można bez kapitału i ryzyka **sprzedażą losów na raty** (l. G. A. XXXI. z r. 1883)

dla Banku pierwszego rzędu.

Oferty w języku niemieckim przyjmuje **A 1000 Rudolf Mosse** w Wiedniu. 2329 3—6

KAROL BAŁŁABAN

poleca 2287 7—0

KONIAK

od najsławniejszych firm z Cognac, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Menkow 6 letni . . . . . zł. 2·50
1 but. Salignac 6 letni . . . . . „ 2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych butelkach sprowadzany.

1 but. Salignac z 1* 10 letni zł. 3·—
1 „ „ 2** 12 „ „ 3·50
1 „ „ 3*** 15 „ „ 4·—
1 „ Salignac Medail D'eor 20 letni 5·—

W Jaśle

jest 2341 2—3

HOTEL

nowo wybudowany z pięknym ogrodem spacerowym, do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami.

W hotelu tym jest elegancka

Restauracja i Cukiernia, oraz Kasyno.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel Hotelu Krakowskiego w Jaśle.

Soeben erschien 12. Auflage:

Manneskraft,

Dargestellt v. Dr. Bisenz.

Zu haben in der

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer.

ad honores ausgezeichnet.

Drzewo

opałowe bukowe

w stosach czterometrowych ***dobrze układanych i suche*** nabyć można każdego czasu w c. k. Składzie we Lwowie 2262 5—6

po cenie 14 złr. w. a.

wraz z dostawą do domu.

Zamówienia na takowe przyjmuje się codziennie ***w c. k. Dyrekcji dóbr państwowych,*** ulica Kopernika l. 20, od godziny 9tej do 2giej.

Rok VI. UWIADOMIENIE. 18867.

W KONCESJONOWANEJ 2368 2—4

SZKOLE MUZYCZNEJ

Profesora

EMANUELA KACZKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Ormiańska liczba 27. I. piętro,

uskutecznia się **zapisy** pro 1886/7 **od 1. Września b. r.** Lekcje muzyczne w języku polskim, niemieckim, francuskim lub włoskim. **Szkolne we wszystkich klasach — ośm złr. miesięcznie;** 2. uczniów na jedną godzinę. **Statut bezpłatnie** w zakładzie, tudzież w księgarniach miejscowych.

Nauki udzielam we wszystkich klasach osobiście.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



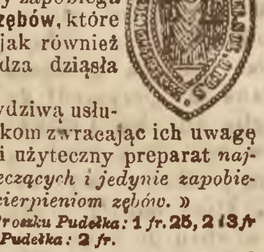
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Flakonki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

2111 3—24 A

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem” we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapułowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podłóg wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2.25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 29—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 0 cnt.

H. Nestla mączka dla dzieci

od 15 lat z pożądanym skutkiem używana.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów** honorowych **8 złotych medali.**



Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.

(Marka fabryczna).

Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.

Henryka Nestla skondenzowane mleko.

Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 2170 9—10

JAN IHNATOWICZ

poleca 1987 35—0 5

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne.

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 cnt.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 cnt.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 3, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

WINOGRONA feslawskie

co dzień świeże posyłki otrzymuje

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2287 4—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2011 68 0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

Pierwszy berneński dom wywozowy towarów sukiennych,

wyrobów ręcznych i modnych

FILIPA TICHO w Bernie na Morawie, ul. Pańska l. 13

rozsyła za pobraniem pocztowem:

I. **Berneńskie materje sukienne** z całkiem czystej wełny owczej na ubrania **jesienne i zimowe,** 3·10—3·20 metr. długości, na kompletny garnitur męzki, po cenie **złr. 4·75, 7—9.**
II. **Narzutki** 2·10 metr. dług., we wszystkich kolorach, po **złr. 6—7·50.**
III. **Spodnie jesienne i zimowe** 1·20 metr. długości po **złr. 2—3·50.**
IV. **Wyroby ręczne i modne** mam w najrozmaitszych gatunkach na składzie i na życzenie posyłam cenniki i próbki franco. 2504 5—10

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH i BLICHOWNIA WOSKU

FR. SCHUBUTHA i SYNA

LWÓW, Rynek liczba 45

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 1998 1—6



Reich assortirtes Lager von

Parfumerie- u. Toilette-Artikeln.

Französische, englische sowie inländische Parfumerien der berühmtesten Firmen, Kämme, Bürsten, Zahnbürsten und Zahnpasta, Seifen, Haaröle, Rasir-Messer und -Seifen offerirt das

k. k. Hof-Galanteriewaarenhaus

„Zur Stadt Paris“

Prag, Zeltnergasse Nr. 15.

Preiscourante gratis und franco.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1990 44—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego” pod zarządem Jana Mittiga.